

Wpisany przez SP3CMA
niedziela, 06 marca 2011 16:50

Na otwarcie sezonu zamkowego 2009 wybraliśmy się w trasę obejmującą 4 zamki zlokalizowane w powiatach wałeckim i drawskim. Ponieważ był to wyjazd całodzienny, zaplanowaliśmy go na sobotę 23 maja 2009r. Z różnych powodów wybraliśmy się tylko dwaj, tzn. Jarek SP3CMA i Waldek SQ3HTK. Przez cały poprzedzający tydzień oglądaliśmy prognozy pogody na sobotę. Piątkowa prognoza nie wróżyła opadów na sobotę, więc podjęliśmy decyzję, że jedziemy. Rzeczywistość okazała się gorsza niż prognoza. W nocy padał deszcz a rano na niebie przewalały się ciemne chmury. Nie zrażeni panującą aurą zapakowaliśmy nasz sprzęt i o godz. 7:45 wyruszyliśmy z Piły drogą nr 10 w kierunku Wałcza i dalej w stronę Mirosławca. Pierwszym naszym celem była wioska Jadwiżyn. W Piecniku skręciliśmy w lewo w kierunku Próchnowa. Tu trafiliśmy na tereny, na których żeruje stado żubrów. Informowały o tym stosowne znaki. Po kilku kilometrach dotarliśmy do drogi Tuczno – Mirosławiec. Po drodze widzieliśmy i sfotografowaliśmy małe wiejskie kościółki. Do celu prowadziły nas drogowskazy. Zarówno opis zamku w Jadwiżynie jak i wizja lokalna potwierdziły, że nie tam żadnych śladów materialnych po zamku. Mieszkańcy wskazywali mały pagórek za wsią jako potencjalne miejsce. Również na to miejsce wskazywały współrzędne zamku na wykazie zamków, naniesione na zdjęcie satelitarne. Na miejsce rozbicia naszego radiowego obozu wybraliśmy skraj lasu, niedaleko od wspomnianego pagórka. Antenę (dipol) rozwiesiliśmy między wysoką topolą i naszym 7-metrowym masztem. Wiejący silny wiatr nie ułatwiał nam pracy, ale daliśmy radę.



Transceiver FT840 zasilaliśmy z pokładowego akumulatora naszego samochodu. O godzinie 7:20 UTC popłynęły w eter słowa wywołania ogólnego wypowiedziane przez Jarka. Propagacja była taka sobie, ilość wołających stacji również nie powalała. W ciągu 15 minut pracy Jarek zrobił 10 łączności i do walki przystąpił Waldek. Początek nie był zachęcający gdyż pomimo powtarzanego wywołania ogólnego nikt się go nie wołał. Powoli, powoli zaczęło przybywać łączności w prowizorycznym logu Waldka, ale tu po raz pierwszy tego dnia dała o sobie znać pogoda. Zaczął padać deszcz i musieliśmy w pośpiechu kończyć pracę oraz zwinąć nasz sprzęt. W sumie Waldek zaliczył tylko 6 łączności. Z Jadwiżyna wyjeżdżaliśmy w deszczu.

Wpisany przez SP3CMA
niedziela, 06 marca 2011 16:50

Kolejnym naszym celem był Mirosławiec. Dotarliśmy tam po ok. 15 minutach jazdy. Gdy dotarliśmy na miejsce deszcz już nie padał. Zamek w Mirosławcu znajdował się przy obecnej ul. Zamkowej, na sztucznej wyspie otoczonej kilkumetrowej szerokości fosą. Sama wyspa i fosa zachowały się w dobrym stanie. Natomiast po zamku pozostały niewielkie fragmenty murów i sklepienia przyziemia. Postanowiliśmy postawić naszą radiostację w pobliżu pozostałości sklepienia przyziemia, pod liśćmi rosnącego tam drzewa. Naszą antenę (dipol) rozpięliśmy między dwoma drzewami a TRX (FT840) zasilany był z przenośnego akumulatora 20Ah. Przy wieszaniu anteny ucierpiały nasze buty gdyż naciągnęły duże ilości wody z mokrej trawy, po której musieliśmy chodzić. Tym razem jako pierwszy do radia zasiadł Waldek. Była godzina 9:00 UTC (godz. 11:00 czasu lokalnego) czyli rozpoczęła się pora najgorszej propagacji na kraj w paśmie 80m. Wielokrotnie podawał wywołanie ogólne, ale z eteru nie było żadnego odzewu. Po pewnej chwili zawołał nas Stan SP3IBS. Po następnej chwili Zbyszek SP2IU z Bydgoszczy, aktywny zamkowicz. Zbyszek reklamował swój planowany zamkowy wyjazd na Lubelszczyznę. Tym sposobem, męcząc się z mikrofonem w rękach zaliczyliśmy łącznie 15 łączności. I tu, podobnie jak w Jadwiżynie, kres naszej pracy wyznaczył opad deszczu. W pośpiechu zwijaliśmy i pakowaliśmy nasz sprzęt. Ten pośpiech miał swoje konsekwencje, ale o tym w dalszej części tej relacji.

W ulewnym deszczu opuściliśmy Mirosławiec i skierowaliśmy się w stronę Kalisza Pomorskiego. Cały wyjazd zaplanowaliśmy czasowo tak, aby starać się nie nadawać w okresie najgorszej propagacji na kraj, czyli między godziną 12 i 14 czasu lokalnego. Ten czas chcieliśmy wykorzystać na rozpoznanie lokalizacji zamku w Kaliszu Pomorskim, zjedzenie czegoś (lunch), dojazd do Prostyni i instalację radiostacji w tej miejscowości. Tę część planu udało nam się zrealizować zgodnie z zamierzeniami. Po przybyciu do Kalisza Pomorskiego poszukaliśmy lokalizacji zamku, ale nie byliśmy pewni czy to właściwe miejsce. Zapytaliśmy przechodzącego starszego mężczyznę. Potwierdził, że to jest to miejsce, a przy okazji opowiedział nam fragment swojego życia, związany z kaliskim zamkiem, a właściwie pałacem zbudowanym na gruzach zamku. Mężczyzna ten był jednym z pierwszych powojennych osadników w Kaliszu. Zatrzymał się tu w swojej wędrówce z robót przymusowych w Niemczech i w początkowym okresie zamieszkiwał z innymi ludźmi właśnie w tym pałacu. Zamek w Kaliszu Pomorskim, położony jest na skarpie nad rzeczką Drawicą. Obecny budynek powstał na gruzach zamku i zawiera w sobie fragmenty murów zamkowych. Obecnie jest odrestaurowywany na potrzeby Urzędu Miasta. Naprzeciwko budynku znajduje się duży plac porośnięty trawą. Jest tam kilka drzew. Wybraliśmy kilka możliwości powieszenia anteny, Jarek krokami wymierzał odległości i wybraliśmy jeden wariant do późniejszej realizacji.

Zamki w Jadwiżynie, Mirosławcu, Prostyni i Kaliszu Pomorskim

Wpisany przez SP3CMA
niedziela, 06 marca 2011 16:50

